

Writing the Nation. National Historiographies and the Making of Nation States in 19th and 20th Century Europe, ed. by Stefan Berger, Christoph Conrad and Guy P. Marchal, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2007–2015. Vol. 1: *Atlas of European Historiography. The Making of a Profession, 1800–2005*, ed. by Ilaria Porciani, Lutz Raphael, 2009, ss. 187 + xii; vol. 2: *Setting the Standards. Institutions, Networks and Communities of National Historiography*, ed. by Ilaria Porciani, Jo Tollebeek, 2012, ss. 436 + xv; vol. 3: *The Contested Nation. Ethnicity, Class, Religion and Gender in National Histories*, ed. by Stefan Berger, Chris Lorenz, 2008/11, ss. 634 + xiv; vol. 4: *Nationalizing the Past. Historians as Nation Builders in Modern Europe*, ed. by Stefan Berger, Chris Lorenz, 2011, ss. 529 + xvi; vol. 5: *Transnational Challenges to National History Writing*, ed. by Matthias Middell, Lluís Roura, 2013, ss. 533 + xiii; vol. 6: *Disputed Territories and Shared Pasts. Overlapping National Histories in Modern Europe*, ed. by Tibor Frank, Frank Hadler, 2011, ss. 430 + xiv; vol. 7: *The Uses of the Middle Ages in Modern European States. History, Nationhood, and the Search for Origins*, ed. by R.J.W. Evans, Guy P. Marchal, 2011, ss. 296 + vii; vol. 8: *The Past as History. National Identity and Historical Consciousness in Modern Europe*, Stefan Berger with Christoph Conrad, 2015, ss. 570 + xiii. Ponadto nienumerowany tom *Writing the Nation. A Global Perspective*, ed. by Stefan Berger, 2007, ss. 243 + viii*

Seria *Writing the Nation* jest przedsięwzięciem bezprecedensowym przede wszystkim z uwagi na swój rozmach. Złożył się na nią wspólny wysiłek ponad stu badaczy z ponad trzydziestu krajów, koordynowany przez Stefana Bergera, Guy P. Marchala i Christopha Conrada, finansowany przez Europejską Fundację Nauki (European Science Foundation) w ramach programu *Representations of the Past. The Writing of National Histories in 19th and 20th Century Europe* w latach 2003–2008. Ponieważ ukazała się ona niemal równocześnie z równie imponującą *The Oxford History of Historical Writing*¹ można odnieść wrażenie, że na naszych oczach historia historiografii właśnie przestaje być dziedziną niszową, słabo znaną nie tylko szerszemu gronu czytelników, ale także ogółowi zawodowych historyków. Biorąc pod uwagę ferment, który w refleksję metodologiczną nad pisarstwem historycznym wniósł tzw. *linguistic turn*,

* Tekst powstał w ramach projektu sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji DEC-2013/11/D/HS3/02460.

¹ *The Oxford History of Historical Writing*, red. D. Woolf, t. 1–5, Oxford 2010–2011.

należało się tego zapewne spodziewać: zbieramy plon zasiany bez mała cztery dekady temu.

Może jednak być i tak, że publikacje te zasługują na szczególną uwagę, ponieważ okażą się summą dokonań historyków historiografii żyjącego pokolenia, a na podobnie obfite żniwa na tym słabo obsianym polu przyjdzie nam czekać parę dziesięcioleci. Nie tylko dlatego, że szczupłe grono specjalistów od historii historiografii zapewne nieprędko zdobędzie się na podobny organizacyjny wysiłek, ale też i dlatego, że *Writing the Nation* zdaje się specyficznie aktualnym spojrzeniem na dzieje historiografii europejskiej w XIX i pierwszej połowie XX w. Wyodrębnienie narodu, procesów narodotwórczych oraz nacjonalizmu jako dominującej w tej epoce ideologii to perspektywa, na którą od stosunkowo niedawna potrafimy się zdobyć, zachowując (przynajmniej we własnym mniemaniu) odpowiedni badawczy dystans, spoglądając na te zjawiska chłodnym okiem.

W tym sensie *Writing the Nation* jest wyrazem świadomości pokolenia będącego świadkiem jednoczenia się Europy i przekonanego, że pisanie historii jako działalność z gruntu patriotyczna jest już rzeczą właściwie przebrzmiałą. Jednocześnie wyrazem świadomości tego samego pokolenia jest postrzeganie epoki obejmującej, z grubsza rzecz biorąc, lata 1800–1950, jako zdominowanej takim właśnie pojmowaniem historii: z narodowego punktu widzenia, dla (dobra) narodu, z myślą o nim. Warto pamiętać, że nie zawsze tak było i nie wiadomo, czy jeszcze długo tak będzie: ludziom tamtej epoki jawiła się ona głównie jako czasy postępu (w rozmaitych znaczeniach tego słowa), marksistom jako epoka burżuazji, pokoleniom, które przyjdą, zapewne jako coś jeszcze innego. W każdym razie należy zdać sobie sprawę, że perspektywa, którą przyjęli redaktorzy serii, nie ma wbrew pozorom pretensji do oryginalności, nie zamyka prezentowanych studiów w wąskich kłamrach specjalizacji: w istocie *Writing the Nation* wypada postrzegać jako historię historiografii europejskiej w pewnej epoce, ujętej z punktu widzenia, który autorzy uznali za dominujący i charakterystyczny dla tej epoki — po pierwsze długiej, po drugie obfitującej w wielkie zmiany w sposobach badania, postrzegania i pisania historii. Niesie to ze sobą konsekwencje, które redaktorzy serii chyba nie do końca przewidzieli.

Poza wspomnianą *The Oxford History of Historical Writing* czytelnik nie ma dziś do wyboru zbyt wielu równie syntetycznych studiów z historii historiografii². Na myśl przychodzą tu przede wszystkim prace Ernsta Breisacha³ oraz Johna Burrowa⁴, a w kontekście polskim nieukończone i niedoceniane chyba *Dzieje historiografii* Andrzeja F. Grabskiego⁵. Pomijając fakt, że autorzy tych studiów

² Wypada tu wspomnieć o dwu najnowszych publikacjach, na które powołują się autorzy *Writing the Nation*, a których autor tej recenzji niestety nie jest w stanie omówić: G.G. Iggers, Q.E. Wang, S. Mukherjee, *A Global History of Modern Historiography*, New York 2008; D.R. Woolf, *A Global History of Historiography*, Cambridge 2011.

³ E. Breisach, *Historiography. Ancient, Medieval & Modern*, Chicago–London 1983.

⁴ J. Burrow, *A History of Histories*, New York 2008.

⁵ A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, wstęp i oprac. R. Stobiecki, Poznań 2003.

nie skupiają się na jednej tylko epoce, lecz rozpoczynają swój wykład najdalej w czasach Herodota, mają one klasyczną strukturę: Breisach i Grabski w sposób bardziej uporządkowany, Burrow na modłę bardziej eseistyczną, prowadzą czytelnika przez rozmaite szkoły i tendencje, śledzą dokonania co wybitniejszych autorów — mając ambicję dać obraz całości dorobku (przynajmniej zachodniej) historiografii. Oczywiście takie ujęcie grzeszy elitaryzmem: autorzy uwzględniają tylko to, co ich zdaniem ważne, pionierskie, wybitne, ciekawe. W istocie podobnie jest z *Oxford History*, składającą się z obszernych, przekrojowych artykułów, traktujących o uświęconych kanonem problemach. W gruncie rzeczy wszystkie cztery wymienione pozycje uwzględniają mniej więcej te same zagadnienia i nazwiska: wszystko to, czego nie sposób pominąć, pretendując do syntetycznego, holistycznego ujęcia. Wszystkie próbują w dyplomatyczny, a zarazem metodologicznie spójny sposób łączyć opowieść o tym, co wybitne i nowatorskie, z tym, co charakterystyczne; o tematach i dziełach, które uważano za ważne w epoce ich powstania, z tym, co „ostało się” z ówczesnego piśmiennictwa z punktu widzenia autorów. Warto zaznaczyć, że poza *Oxford History* (która prezentuje ujęcie globalne, choć dzieje historiografii Zachodu zajmują w niej eksponowaną pozycję) książka Grabskiego jako jedyna usiłuje też oddać — nie tylko w najogólniejszym zarysie — rozwój piśmiennictwa historycznego w całej Europie, włączając w to także Skandynawię, Bałkany, Półwysep Iberyjski; pozostałe z wymienionych książek robią tylko krótkie wycieczki poza spuściznę historiograficzną USA, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francji, Włoch i Rosji, poświęcając za to sporo uwagi historiografii azjatyckiej, przede wszystkim Dalekiego Wschodu.

O wszystkim tym warto pamiętać, jeśli chce się dostrzec mocne i słabe strony *Writing the Nation*, co nie jest takie łatwe, biorąc pod uwagę ogromną liczbę zagadnień, ujęć i autorów, z którymi spotykamy się na kartach dziewięciu tomów serii. Zacznijmy od tych pierwszych — pomijając kwestię, że ograniczenie się do spraw związanych z narodową przeszłością i tożsamością oczywiście zubaża dziedzictwo historiografii omawianej epoki; coś jednak trzeba było wybrać i wydaje się — jak postaram się pokazać — że dokonany przez redaktorów serii wybór tematyki dobrze się broni.

Na początek wypada odnotować rzecz banalną: mamy tu do czynienia z olbrzymim kompendium wiedzy o historykach, ich naukowo-literackiej produkcji oraz instytucjach ich zrzeszających, a także o roli, jaką świadomość historyczna grała w życiu europejskich społeczeństw, od Norwegii po Bułgarię, od Irlandii po Ukrainę i od Rosji po Portugalię (pierwszy, nienumerowany tom — *A Global Perspective* — do tej listy dodaje USA, Brazylię, Meksyk, Indie i Australię). Można śmiało powiedzieć, że czytelnik z żadnego zakątka Europy nie będzie w trakcie lektury czuł się pokrzywdzony w swych patriotycznych uczuciach: niemal żaden europejski naród nie został tu pominięty, mało który niedoceniony. Długo należałoby szukać dzieła z zakresu humanistyki — wyjąwszy encyklopedie i leksykony — o tak szerokiej międzynarodowej perspektywie, a jeśli idzie o historię historiografii, drugiego takiego po prostu nie ma. Można by doszukiwać się za

tą feerią narodowych perspektyw przesłanek polityczno-ideowych: z pewnością nieprzypadkowo seria powstała pod auspicjami instytucji firmującej europejską jedność. Nawet jeśli są tacy, którym to przeszkadza, zdaniem piszącego te słowa w niewielkim stopniu ujmuje to wartości poznawczej prezentowanym tu studiom. Wydaje się za to, że przyjmując orientację narodową i narodowo-twórczą w badaniu i pisaniu historii jako łączący owe studia punkt odniesienia, redaktorzy serii w inteligentny i przekonujący sposób wybrnęli z pułapki, w którą zazwyczaj wpada historia historiografii, koncentrująca się na spuściźnie zaledwie kilku krajów uznawanych za przodujące w badaniach historycznych. Należy podkreślić, że nie wpadli przy tym w jeszcze bardziej krępujące sidła negocowania wszelkich skali wartości, będących podstawą tego typu wyborów: kryterium dziejów narodowych jako przedmiotu badawczego zainteresowania i analizy pozwala ominąć obie te kwestie. Fakt, iż historiografii wielu narodów recypowały zarówno metody, jak i rozmaite wątki oraz schematy z piśmiennictwa takich krajów jak Wielka Brytania, Francja czy Niemcy, nie zmienia zasadniczej wyjątkowości i oryginalności ich ujęć własnych dziejów narodowych.

Postawienie na równej stopie domniemanego oryginału (albowiem w historiografii nowożytnej o bezspornej oryginalności nie może raczej być mowy) oraz jego wielu narodowych wariantów wydaje się uzasadnione i poznawczo wartościowe — a z perspektywy dnia dzisiejszego kwestia analogii między wariantami może być równie ciekawa, jak relacje z zawsze dyskusyjnym pierwowzorem. Innymi słowy, nawet jeśli pokusimy się o funkcjonalne bądź strukturalne porównanie roli, jaką Joanna d'Arc odgrywała w historiografii francuskiej a Jan Hus w czeskiej (jak to robi Monika Baár w *Nationalizing the Past*), w niewielkim tylko stopniu ujmuje to oryginalności i znaczenia którejkolwiek z tych postaci z uwagi na kontekst, w którym się one pojawiają, a którego nie sposób zredukować do naśladownictwa ani nawet zapożyczenia w sensie ścisłym. Wypada więc uznać za trafne założenie przyjęcie jako przedmiotu analizy dziejów narodowych, które mimo swego zróżnicowania, bogactwa i nieredukowalnej wyjątkowości mogą, jak udowadnia lektura *Writing the Nation*, być postrzegane jako warianty wielu analogicznych schematów i postulatów, i jako takie mogą być w sposób ciekawy i poznawczo produktywny porównywane. Oczywiście ujęcie to — usuwające w cień tematykę międzynarodową, porównawczą, studia nad starożytnością itd. — można postrzegać jako swoisty ukłon w stronę historiografii krajów mniejszych i peryferyjnych, gdzie tematyka narodowa stanowiła dominantę badań historycznych lub wprost wyczerpywała ich potencjał⁶. Taką

⁶ I odwrotnie: autorzy starają się, chwilami nieco na wyrost, oddać honory wszelkim wycieczkom „mniejszych” historiografii poza narodowe podwórko — np. w eseju o historii powszechnej Matthias Middell i Katja Naumann jako pierwszy taki krok w nowoczesnej historiografii włoskiej wymieniają *Storia dei Musulmani di Sicilia* Michele Amari (1854–1872). Zob. M. Middell i K. Naumann, *The Writing of World History in Europe from Middle of the Nineteenth Century to the Present. Conceptual Renewal and Challenge to National Histories*, w: *Transnational Challenges to National History Writing*, s. 54–139 (tu: 57).

konkluzję stawia zresztą R.J.W. Evans w *The Uses of the Middle Ages in Modern European States*: że ożywione badania nad średniowieczem pozwalały niejako nadrobić prestiżowe i tożsamościowe niedostatki europejskim krajom peryferyjnym w XIX stuleciu (s. 260).

Postawienie w centrum zainteresowania dziejów narodowych jest jednak nie tylko gestem uznania dla ich centralnej roli w badaniach i świadomości historycznej epoki, ale też — jak to ujmują Matthias Middell i Lluís Roura — „zaskakującej zdolności symbiotycznego współżycia [metodologicznego nacjonalizmu] z innymi narracjami, paradygmatami i ujęciami teoretycznymi”⁷ — a więc dogodną bazą wypadową w stronę tych ostatnich. Ci sami autorzy w swym przeglądowo-programowym artykule sugerują jednak, że metodologiczny nacjonalizm i dzieje narodowe jako przedmiot badań nie tylko bezwzględnie dominowały w europejskiej historiografii w omawianej epoce, ale że stan ten nadal się utrzymuje.

Po drugie mocną stroną serii jest, obecna w niemal wszystkich prezentowanych w niej tekstach, perspektywa porównawcza. Występuje ona w czterech wersjach: dwóch klasycznych, teoretycznej i egzotycznej. Pierwsza to porównania-spojrzenia regionalne (na tej zasadzie w całości skonstruowany został tom siódmy, poświęcony badaniom nad średniowieczem), których obiektem są uświęcone tradycją całości geograficzno-historyczne, takie jak Bałkany, Półwysep Iberyjski, Skandynawia. Co charakterystyczne, w tym tomie w zasadzie nie występuje europejskie „centrum” (Niemcy, Anglia, Francja). Druga to klasyczne porównania historiograficznego dorobku wiodących kultur historycznych kontynentu: niemiecko-brytyjskie (Angeliki Epple, Stefana Bergera), niemiecko-francuskie (Hugo Freya i Stefana Jordana) i brytyjsko-francuskie (Roberta Aldricha i Stuarta Warda), a także rzadziej przez historyków zachodnich odwiedzanym rejonów: polsko-czeskie (Macieja Janowskiego), czesko-austriacko-słowacko-węgierskie (Pavla Kolářa, Gernota Heissa, Dušana Kováča, Árpáda Klimó), grecko-rumuńskie (Effi Gazi) czy fińsko-norweskie (Ilony Pikkanen). W pewnym sensie do tej kategorii należałoby zaliczyć cały tom szósty *Disputed Territories and Shared Pasts*, poświęcony historiograficznym dysputom na temat spornych / wspólnych ziem oraz dziejom narodów żyjących niegdyś w jednym państwie, w którym odnajdziemy studia m.in. o monarchii habsburskiej (Tibora Franka i Wenera Suppanza), polskich Ziemiach Zachodnich (Jörga Hackmanna), a także polsko-rosyjskich Kresach (Rafała Stobieckiego), węgiersko-rumuńskim sporze o Siedmiogród (Andrew Ludanyiego), niemiecko-francuskim o Alzację i Lotaryngię (Christophera Fischera) itd. Wersją teoretyczną nazwałbym studia wyodrębniające specyficzną perspektywę ideową, specyficzny motyw obecny w piśmiennictwie krajów o kulturach historycznych poza tym od siebie dość odległych. Tu przynależą np. studium o Joannie D’Arc u Micheleta i Janie Husie u Palackiego Moniki Baár, lub też Geneviève Warland o wojnach religijnych

⁷ M. Middell, L. Roura, *The Various Forms of Transcending the Horizon of National History Writing*, w: *Transnational Challenges to National History Writing*, s. 1–35 (tu: 9).

według Pawła Błoka, Karla Lamprechta, Ernesta Lavisse'a i Henri Pirenne'a. Do kategorii porównań egzotycznych zaliczyłbym tekst Chrisa Lorenza o polityce historycznej w Niemczech i Quebecu, a także esej Klimó o spuściźnie Gyuli Szekfű i Benedetta Crocego, oraz cały tom *A Global Perspective*, który w prawdziwym *tour de force* na nieco ponad dwustu stronach omawia historiografię narodową na wszystkich kontynentach.

Trzecią i chyba najważniejszą mocną stroną *Writing the Nation* wydaje się silnie zarysowana, a zarazem, co warto podkreślić, nie przerysowana, perspektywa metodologiczna. Czytelnik odnajdzie tu szereg przekrojowych oraz metodologicznych studiów (zwłaszcza w tomie piątym: *Transnational Challenges to National History Writing*), przynajmniej poniekąd porządkujących mnogość podejmowanych tu tematów i zagadnień. Prezentują one więcej niż wyczerpujący przegląd stanowisk ideowo-metodologicznych, zarówno w omawianej epoce, jak i w światowej literaturze przedmiotu, zachowując przy tym chłodny, sprawozdawczy ton i nie opowiadając się wyraźnie za żadnym z nich. Wspomniany tom piąty konfrontuje ideowe, metodologiczne i narracyjne aspekty historiografii narodowej z historią powszechną (lub w nowszej wersji: globalną) (tu esej Matthiasa Middella i Katji Naumann); lokalną i regionalną (eseje Andreasa Eckerta, Diany Mishkovej, Bo Stráth, Balázsa Trencsényi'ego); oraz imperialną (studia Anne Friedrichs, Mathiasa Mesenhöllera, Martina Austa i Lluísa Roury); a także, w eseju Antonisa Liakosa, podejmuje próbę refleksji nad uniwersalnym, czyli zdominowanym przez doświadczenie europejskiego Zachodu, kanonem historiografii narodowej i próbami mierzenia się z nim przez kraje peryferyjne zarówno poprzez adaptację, jak i rozmaite „drogi odrębne” w sensie *Sonderweg* czyli odchylenia od zachodniego modelu.

Redaktorom i autorom udało się nie utonąć w rozważaniach terminologicznych i pojęciowych, kierując uwagę czytelników raczej w stronę czynników wymiernych lub choćby namacalnych: takich jak struktura organizacyjna badań historycznych, ich finansowanie, rekrutacja badaczy, oczekiwania sponsorów i nastroje społeczne. Szczególnie cenny wydaje się z tego punktu widzenia drugi tom serii – *Setting the Standards* – będący pionierską próbą opracowania porównawczych dziejów badań historycznych w Europie doby nacjonalizmów niejako „od kuchni”. Zostały w nim omówione tak fundamentalne dla dziejów dyscypliny kwestie, jak powstanie i kształtowanie się narodowych archiwów, muzeów, wydawnictw źródłowych, instytucji badawczych i uniwersyteckich katedr historycznych, narodowych i ponadnarodowych stowarzyszeń, a także społeczne, polityczne i religijne czynniki obecne przy rekrutacji do zawodu historyka oraz w trakcie funkcjonowania w tym zawodzie. Cennym uzupełnieniem jest tu tom *Atlas of the European Historiography*. Obok mapek, ilustrujących gęstniejącą sieć wydziałów historii na europejskich uniwersytetach oraz innych instytucji badawczych zajmujących się historią, a także tabel, prezentujących liczbę historyków w poszczególnych krajach i okresach, wypełniają je eseje, w syntetycznej formie przedstawiające rozwój dyscypliny w omawianych krajach, z uwzględnieniem zarówno danych liczbowych, jak i skrótowym

omówieniem podstawowych kierunków badań, uwarunkowań związanych ze zmianami politycznymi itp. Chociaż sama forma atlasu wydaje się dyskusyjna — czytelnicy tej publikacji nie należą przecież do osób, którym trzeba ułatwiać lekturę za pomocą kolorowych mapek i wykresów — jest to niewątpliwie użyteczne wprowadzenie do pozostałych tomów serii. Wypada tylko żałować, że eseje poświęcone dziejom historiografii narodowych zdecydowano się tu potraktować tak zwięźle.

Czytelnikom nie zostaje tu narzucona określona definicja narodu, nacjonalizmu, historii, pamięci, ani żadnego innego spośród fundamentalnych acz wielce dyskusyjnych pojęć — a przynajmniej nie jest to definicja w ścisłym znaczeniu, albowiem, rzecz jasna, rozumienie powyższych pojęć przez autorów *Writing the Nation* jest w miarę spójne. I tak, na przykład, zgodnie z dominującą na Zachodzie od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku tendencją, naród pojmowany tu jest konstruktywistycznie, jako kategoria nowoczesna, kształtująca się w zasadzie od czasów oświecenia, a zwłaszcza rewolucji francuskiej. Trudno tu zatem doszukiwać się oryginalnych standardów metodologicznych czy też terminologicznych. Wydaje się to taktyką rozsądną, biorąc pod uwagę objętość serii i liczbę autorów. W zamian za to czytelnicy dowiadują się wiele o środowisku, w którym działali historycy omawianej epoki, o praktycznym użytku, jaki robiła ona z idei przeszłości narodowej, i o oczekiwaniach, jakie w związku z tym stawiała przed badającymi ją historykami.

Nie jest to strategia rewolucyjna, ale poznawczo płodna (o ile tylko czytelnik zniesie konfrontację z taką masą informacji). Jej najbardziej charakterystyczną cechą wydaje się znaczące i bez wątplenia celowe spłaszczenie perspektywy na linii centrum–peryferie. Nie znaczy to (na szczęście), że autorzy pomijają bądź umniejszają znaczenie „szczytowych osiągnięć” europejskiej historiografii — a więc głównie Niemców, Francuzów i Brytyjczyków — ale że dokładają wszelkich starań, aby było z za nich dobrze widać dokonania mniej znanych historiografii narodowych. Strategia taka wydaje się jedynie sensowna, skoro celem serii jest objęcie całości europejskiej spuścizny historiograficznej, choć naturalnie można kwestionować stojące u jej podstaw założenie — że transfer kulturowy (w tym przypadku idei, metod i stylów w pracy historyków) odbywa się wielokierunkowo, i że źródeł danego zjawiska w życiu intelektualnym należy szukać przede wszystkim w istniejących na miejscu strukturach organizacyjnych i lokalnych problemach, a nie obstawiać „w ciemno” import kulturowy z centrum. Jesteśmy na antypodach tyleż efektywnych i inspirujących, co aroganckich i redukcjonistycznych interpretacji — w stylu Herberta Butterfielda, Haydena White’a czy Georga Iggersa. W każdym razie przyjęte tu założenie nie ułatwia postawienia generalnej tezy, objaśniającej *en bloc* naturę licznych paralelizmów i ponadnarodowych analogii w myśleniu i pisaniu o historii w odległych zakątkach kontynentu — które przecież stanowią najciekawszy i intelektualnie najbardziej inspirujący przedmiot omawianych studiów. Jego zaletą — lub też wadą — jest metodologiczna i analityczna ostrożność, która, poza wszystkim, wydaje się nieunikniona przy takiej liczbie autorów i bogactwie tematyki.

Pewien wyłom robi tu tylko tom trzeci (*The Contested Nation*), wprowadzając do całości pewien metodologiczny ferment, w postaci „innych” perspektyw: klasowej, religijnej czy genderowej. Tom jednak wieńczy konkluzja, że w omawianej epoce wszystkie wymienione w tytule czynniki ustąpić musiały narodowi jako głównej kategorii porządkującej i organizującej (także w sensie instytucjonalnym) myślenie o historii, wchodząc z nim co najwyżej w rozmaite „symbiotyczne” związki (co trudno uznać za zaskoczenie).

Na koniec trzeba wspomnieć o dwóch zasadniczych wątpliwościach, które domyślnemu czytelnikowi nasunąć się mogą już w trakcie lektury spisów treści poszczególnych tomów. Otóż patrząc na *Writing the Nation* jako całość, mimo jej imponującego rozmachu i niezaprzeczalnej spójności konstrukcyjnej oraz merytorycznej wartości poszczególnych studiów, trudno uniknąć wrażenia pewnego chaosu i drażniącej wyrywkowości, podobnie jak to bywa w przypadku o wiele skromniejszych publikacji jubileuszowych, pokonferencyjnych itp. Jeszcze trudniej wyobrazić sobie czytelnika, który byłby w stanie rzeczywiście przeczytać „na raz” wszystkie pomieszczone tu teksty czy chociażby wskazać ścieżki poprzez labirynt, które tworzą. Odnoszą się one bowiem do siebie w sumie dość luźno generalną tematyką i metodą, zachodzą nieuchronnymi powtórzeniami, ale też wyraźnie ukazują tkwiące między nimi luki. Każdy z nich obejmuje pewien wycinek zapowiadanej we wstępach do poszczególnych tomów problematyki; jednak zsumowane ze sobą nie tylko jej nie wyczerpują, ale też nie tworzą spójnej struktury. Należałoby je przyrównać raczej nie do mapy, a do układanki, której ewidentnie brakuje wielu elementów i której granice nie zostały wyraźnie zarysowane. Czytelnik niemający tyle szczęścia, że jego intelektualne lub po prostu badawcze zainteresowania zbiegną się akurat z tematyką któregoś z monograficznych tekstów, po lekturze zaledwie kilku nieuchronnie zaczyna tęsknić za bardziej syntetycznym ujęciem, które odnajdzie zarówno w książkach jednego autora, jak i w dziełach typu *Oxford History of Historical Writing*⁸. Powstaje wrażenie, że redaktorzy przeceniają zarówno cierpliwość, jak i erudycję czytelników, jako że eseje, poświęcone bądź co bądź kulturom narodowym, nieuchronnie domagają się od czytelnika znajomości pogłębionego narodowego kontekstu.

Pretensje do takiego syntetycznego ujęcia ma tom ósmy serii — *The Past as History*, autorstwa dwóch redaktorów całości: Stefana Bergera i Christopha Conrada. Zarówno zalety, jak i mankamenty całości widać tu w formie skondensowanej i dlatego też warto zatrzymać się nad nim na koniec przez dłuższą chwilę. *The Past as History* sprawia wrażenie skondensowanej syntezy jeśli nie całości, to przynajmniej najważniejszych wątków przewijających się przez wszystkie osiem tomów (nie licząc nadliczbowego *A Global Perspective*). Czytelnik

⁸ Warto zauważyć, że tematyka *Writing the Nation* nie tylko w znacznym stopniu pokrywa się z zagadnieniami poruszonymi w tomie 4 *Oxford History of Historical Writing*, red. S. Macintyre, J. Maignushca, A. Pók, Oxford 2011, ale też w obu publikacjach odnajdujemy nazwiska tych samych autorów: Stefana Bergera, Monikę Baár, Mariusa Turdę, Jo Tollebeeka, Lutza Raphaela, Ilarię Porciani.

ma prawo mieć nadzieję, że niedostatki, o których była mowa powyżej, tu właśnie zostaną usunięte: całość zostanie sproblematyzowana i poddana autorskiej refleksji autorów, będących uznanymi ekspertami w swojej dziedzinie, zniknie dolegliwe uczucie fragmentaryczności i niespójności. I rzeczywiście, autorzy podejmują taką próbę przekrojowego, zarówno chronologicznego, jak i problemowego przeglądu całości zagadnień poruszanych w całej serii.

Niestety, *The Past as History* spełnia te nadzieje jedynie poniekąd i chwilami można odnieść wrażenie, że Berger i Conrad prezentują tu po prostu skrót informacji, które czytelnicy mogliby w poszerzonej formie przyswoić, gdyby byli w stanie przebrnąć za jednym zamachem przez pozostałe tomy serii. W rzeczy samej, autorzy dają tu dość klasycznie skonstruowany przegląd dziejów europejskich historiografii narodowych — czy też kolejnych etapów percepcji narodów jako przedmiotu dziejów — od średniowiecza po koniec XX w. Posiada on wiele zalet charakteryzujących *Writing the Nation* jako całość. Przede wszystkim autorzy wszystkie omawiane zagadnienia starają się prezentować w powiązaniu z przykładami i odwołaniami do historiograficznej spuścizny różnych krajów, umiejętnie poszukując analogii między piśmiennictwem rozmaitych kultur. Tom imponuje bogactwem i różnorodnością perspektyw: zostają tu uwzględnione zarówno uwarunkowania społeczne, instytucjonalno-organizacyjne, jak i ideowo-polityczne w ich chronologicznej zmienności. Indeks rzeczowy jest spektakularnym pomnikiem erudycji autorów i zalet pracy zespołowej. Nie mniejsze wrażenie robi bogactwo przywoływanej literatury przedmiotu: można wręcz przypuszczać, że nie ma znaczącej pozycji na temat historii historiografii, opublikowanej w ostatnich trzech dekadach po angielsku, niemiecku i francusku, która nie została tu uwzględniona (a uwzględniono także sporo opracowań w innych językach, włącznie z polskim). Niemniej, pomimo całego swego rozmachu i bogactwa, a może właśnie ze względu na nie, przynajmniej w odczuciu autora tej recenzji, tom miejscami sprawia wrażenie rozczarowująco powierzchownego, a nawet chaotycznego. Winą za to należy zapewne obarczyć metodę pracy, opartej wyłącznie o istniejące opracowania, w wyniku czego książka sprawia wrażenie kompilacji cudzych tez i wniosków, które autorzy wkomponowali w swój wywód w sposób efektowny, nie unikając jednak licznych powtórzeń, niekonsekwencji i licho uzasadnionych uogólnień.

Aby nie pozostać gołosłownym, przyjrzyjmy się zamieszczonym tu informacjom i rozważaniom na temat polskiej historiografii i świadomości historycznej, o której wspomina się tu na tyle często, że powstaje wrażenie, iż autorzy uważają tę problematykę za ważną i orientują się w niej dość dobrze. Problem polega na tym, że są to wyłącznie wzmianki, w najlepszym razie o objętości akapitu. Wobec ogromu poruszanych tu zagadnień wydaje się to strategia zrozumiała i usprawiedliwiona, jeśli jednak czytelnik pragnąłby rzeczywiście dowiedzieć się czegoś bliższego o dorobku polskich historyków i stanie świadomości historycznej w Polsce, okazuje się ona co najmniej wątpliwa. Podajmy garść przykładów. Informacja, że biskup Adam Naruszewicz był ojcem nowoczesnej historiografii polskiej pojawia się tu trzykrotnie, raz nawet w akapicie

w całości poświęconym polskiemu oświeceniu, którego wszakże (poza królem Stasiem) pozostaje jedynym reprezentantem (s. 61). Na tej samej stronie pojawia się także Joachim Lelewel — najczęściej wzmiankowany polski historyk (co nie dziwi, jako że literatura na temat Lelewela dostępna w językach obcych dorównuje zapewne tej poświęconej wszystkim innym polskim historykom) — jako „spadkobierca” Naruszewicza, co wypada uznać za charakterystykę mylącą. Nigdzie jednak dorobkowi Lelewela nie zostaje poświęcone więcej niż półtora zdania. W rezultacie w podrozdziale na temat przedstawień kobiet w historiografii dowiadujemy się, że Lelewel miał wielce niepochlebne zdanie o polskich królowych — cudzoziemkach (s. 127). Jest to półprawda: Lelewel nie był bynajmniej szczególnym mizoginem na tle swej epoki, natomiast miał wyjątkowo wrogi stosunek do cudzoziemskich wpływów w ogóle, a także i do monarchii, a więc jego zdanie o cudzoziemskich królowych wypadaloby uznać za pochodną opinii o ich mężach. Michał Bobrzyński pojawia się tu w jednym zdaniu (s. 179) jako „założyciel sławnej szkoły krakowskiej” (co można uznać za drobną nieścisłość), zestawiony z Josefem Pekařem jako demitologizator historyczny⁹. Jan Matejko pojawia się dwukrotnie (s. 92 i 110): raz po prostu w wylizance czołowych malarzy historycznych rozmaitych krajów, raz jako autor *Bitwy pod Grunwaldem*, zestawiony z Henrykiem Sienkiewiczem jako postać istotna dla kształtowania polskiej narodowej świadomości historycznej w bliżej nieznanym sensie. Na tej samej stronie jako wydarzenia emblematyczne dla tejże świadomości odnajdujemy poza Grunwaldem obronę klasztoru na Jasnej Górze oraz tajemniczą bitwę pod Częstochową z 1665 r. Z kolei na s. 104 Jasna Góra wspomniana zostaje w kontekście rozważań o wojnach z Turkami i pograniczu jako kategorii określających tę świadomość oraz pojęcia *antemurale christianitatis*. Innymi słowy, w czytelniku budzi się podejrzenie, że autorzy nie do końca zdają sobie sprawę, w jakim kontekście daną postać, fakt lub motyw już przywoływali — i że z nie do końca jasnych powodów przywołują je ponownie w celu zilustrowania kolejnej tezy.

Oczywiście podobne nieścisłości można uznać za drobnostki: rzecz w tym, że czytelnicy nie dowiadują się o historiografii polskiej o wiele więcej ponad takie drobne, rozproszone fragmenty informacji. Wydaje się rzeczą cenną, że zostały one wplecione w narrację o szerszym kontekście, że występują zawsze w perspektywie porównawczej na tle analogicznych zjawisk w innych krajach. Powstaje jednak pytanie, na ile są to analogie trafne — skoro przykłady są tak powierzchowne i często niedokładne. Dajmy jeszcze dwa przykłady: Konstytucję 3 maja autorzy wzmiankują jako przykład występowania w historiografii polskiej „interpretacji wigowskiej”: mitu Polski jako matecznika wolności politycznej (s. 107). Oczywiście jest coś na rzeczy, tyle że nie ma tu ani słowa o Rzeczypospolitej szlacheckiej i czytelnik odnosi wrażenie, jakoby historycy polscy

⁹ To zestawienie pochodzi z pewnością z eseju Macieja Janowskiego, *Mirrors for the Nation. Imagining the National Past among the Poles and Czechs in the Nineteenth and Twentieth Centuries*, w: *The Contested Nation*, s. 442–462.

wiązali specyficznie polską tradycję wolności obywatelskich jedynie z 3 maja — co jest już postawieniem sprawy na głowie. Jeśli idzie o historiografię polską po II wojnie światowej, wzmiankuje się tu — znów, w kilku rozproszonych, niepowiązanych sekwencjach — właściwie jedynie wpływy szkoły Annales¹⁰ (określanej w ogóle jako najbardziej wpływowa formacja historyczna XX w.) oraz kwestię legitymizacji pretensji polskich do tzw. Ziem Odzyskanych¹¹. Oba zagadnienia są niewątpliwie ważne, trudno jednak przecież uznać, że takie ujęcie może mieć pretensje do oddania całościowego dorobku polskiej historiografii w tej epoce, nawet tylko pod względem jej narodowo-nacjonalistycznych inklinacji, choćby w najogólniejszym zarysie. Autor tych słów nie jest niestety w stanie zweryfikować, czy podobne nieścisłości zakradły się też do wzmianek o historiografii innych krajów — można się jednak obawiać, że w wielu wypadkach grzeszą one podobną fragmentarycznością i męczącymi powtórzeniami, w których celowość można wątpić.

Tymczasem narodowość jako kategoria organizująca historyczną świadomość, nacjonalizm jako ideologia ją przenikająca i naród jako przedmiot zainteresowania historyków są to zagadnienia na tyle płynne i mgławicowe, że ich analiza wymaga znacznej subtelności. Jak się zdaje, główny wniosek, jaki niesie ze sobą lektura tomów *Writing the Nation*, to niemal nieograniczona polimorficzność tych kategorii w omawianej epoce. Historycy europejscy XIX i pierwszej połowy XX w. nie czuli się z reguły zobowiązani ściśle definiować, czym ich zdaniem był naród, charakter narodowy, interes narodowy itp. — a przy tym dostrzegali je wszędzie, niemal każde opisywane zjawisko interpretowali przez ich pryzmat. Główna zaleta serii, o której była tu mowa, a więc prawdziwie ponadnarodowe, przekrojowe ujęcie problematyki, jest też okazją do postawienia pytań o charakter transferu pojęć, idei i metod — pytań, na które nie otrzymujemy jednoznacznych odpowiedzi (być może takowych nie da się udzielić). Z jednej strony, jak sugeruje R.J.W. Evans, badania nad dziejami narodowymi, zwłaszcza tymi najdawniejszymi, były dla narodów peryferyjnych dość długo okazją do „nadrobienia” prestiżowych braków i stawały historię jako czynnik legitymizacji polityczno-ideowej wyżej niż w szczęśliwszych krajach centrum. Z drugiej strony, jak zauważa Antonis Liakos, to centrum wyznaczało kanon pisania historii narodowej i wszelkie odstępstwa od ustalonej przez doświadczenia Zachodu normy peryferie odczuwały jako w najlepszym razie wyzwanie, w najgorszym nieszczęście. Sądzę, że zwłaszcza ta ostatnia kwestia — mechanizmów transferu i recepcji ideowych i metodologicznych wzorców — oczekuje wciąż na twórcze reinterpretacje historyków historiografii. *Writing the Nation*

¹⁰ Stosunki i współpraca historyków z kręgu Annales, przede wszystkim Fernanda Braudela, z polskimi (i nie tylko) uczonymi zostały obszerniej (i sensowniej) omówione we wspomnianym artykule Middella i Naumann, *The Writing of World History*, s. 104–106.

¹¹ Ta z kolei kwestia została szerzej omówiona w eseju Jörga Hackmanna, *German East or Polish West? Historiographical Discourses on the German-Polish Overlap between Confrontation and Reconciliation, 1772–2000*, w: *Disputed Territories and Shared Pasts*, s. 92–124.

wypada zatem traktować jako zestaw drogowskazów, wskazujących ścieżki obecnym i przyszłym badaczom, mapę pełną białych plam, które trzeba będzie zapisać. W tym sensie stanowić ona będzie bez wątpienia cenną inspirację dla historyków historiografii w najbliższej, a może i nieco dalszej przyszłości.

Adam Kozuchowski
(Warszawa)